

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . . . 4.50  
z dostawą do domu . . . 5.—  
na prowincji . . . . . 5.—  
za granicą . . . . . 8.—

**20** Cena egz. pojedyn.  
w całej Polsce  
groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.

Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

## Gulliver u Idjotów

Po opisanych przez Jonatana Swifta słynnych czterech podróżach do krajów Lilliputów, Olbrzymów, Laputów i Koni przedsięwziął Gulliver piątą podróż do równie egzotycznego kraju: mianowicie do państwa Idjotów.

Staraniem urzędu propagandy sławny podróżnik został wprowadzony na dwór Legendarjusza, groźnego władcy owej krainy.

Legendarjusz był właśnie w dobrym humorze i odrazu zagadnął znakomitego podróżnika:

— No, i jakież wrażenia odniósł pan ze zwiedzenia mojego kraju?

— Uderzyło mnie powszechne zadowolenie — odparł Gulliver. — Ludność wychwała zwłaszcza szambelana spraw skarbowych i szambelana spraw sądowych, którym szczęśliwie udało się doszczętnie zlikwidować przestarzałą i szkodliwą dla narodu instytucję gospodarczą, zwaną kredytem.

— Jakże to? — spytał zaciekawiony władca.

— Bardzo prosto — odrzekł Gulliver. — Szambelan spraw skarbowych usunął kredyt hipoteczny, któremu jego poprzednicy rady dać nie mogli. Usunięcie tej wielkiej zawady, która w dużej mierze przeszkadzała spokojnemu rozwojowi chaosu, jest wiekopomną zasługą tego szambelana. Równie doniosła jest reforma, którą zapomocą rozporządzenia przeprowadził jego kolega, szambelan spraw sądowych. Ten mianowicie wziął w obronę poczytych wydrwigroszów, krzywdzonych przez dotychczasową ordynację egzekucyjną. Teraz ustał raz na zawsze przymus płacenia jakichkolwiek zobowiązań. Gdyby znalazł się jeszcze taki śmiałek, któryby się odważył komuś coś skredytować, musiałby się zgóry pożegnać ze swą należnością, chyba, że dłużnik byłby na tyle nierozsądny, by dobrowolnie płacić to, co winien. Nowe rozporządzenie uznaje tylko zasadę dobrowolnej płatności, zrywa z wszelkim przymusem w tym zakresie i ułatwia znakomicie dłużnikom zupełne wyzwolenie się z pęt wierzycieli. W tych warunkach prawnych nikt nikomu grosza nie zawierzy, wskutek czego ustanie wszelkie zadłużenie, temsamem unie możliwione będą bankructwa, co, rzecz prosta, pociągnie za sobą wzmocnienie powszechnego dobrobytu.

— Ha-ha-ha! — zaśmiał się wesoło Legendarjusz. — Widzi pan, jak ja to urządziłem? Bo to wszystko moja zasługa. Narzekał naród Idjotów, że całą radę szambelanów obasadzam wojskowymi, że szambelanami nie robię fachowców. Więc dałem im dwóch fachowców. Do spraw skarbowych i do spraw sądowych. Ale ja tych dwóch fachowców dobrałem. I widzi pan, jak umiałem ich dobrać. Czyż to nie jest dowodem mojej genialności?!

Władca łaskawie pożegnał Gullivera i na tem zakończyła się audjencja.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

## Jak za dawnych dobrych czasów

(Korespondencja własna)

Warszawa, 26 grudnia

Jesteśmy w pełni sezonu — świątecznego. Gdyby tak chciano i można było sądzić o naszym położeniu wedle tego, co się nie dzieje na decydujących miejscach, musiałoby się przyjść do wniosku, że żyjemy w najpomysłniejszych czasach. Taka beztroška, takie zdanie się na los, takie wycożkiwanie na poprawę skądś, coś podobnego było chyba w przedwojennej Turcji, gdzie wszystko mieściło się w słowie: fatalizm. A z punktu widzenia tych decydujących sfer jest to w całej pełni konsekwentne, mówią one przecież, że przesilenie przyszło do nas ze świata, z czego prosty wniosek, że my nie możemy przecież być „naprawiaczami” całego świata — jak tam się poprawi, to i u nas powieje wiatr pomyślności.

Kto tylko mógł — a „wielcy” mogą — wyjechał dla odpoczynku, niewiedomo tylko, po jakiej pracy. Jeden zmęczony się wygłoszeniem „programu” w Senacie, drugi tak jest w swym resorcie przepracowany, że musi odechnąć lepszym powietrzem, zwykle w swym żołnierskim osiedlu; trzeci musi mieć spokój dla obmyślenia nowych planów. Za przykładem wielkich idą mniejsi tak, że już na kilka dni przed świątami zamiera wszelki ruch i wygląda tak, że nie mamy innych kłopotów ponad te, jak najlepiej spędzić święta.

Dawniej za tych dobrych czasów, kiedy życie szło normalnym trybem, kiedy małe kłopoty wydawały się największym ciężarem, nazywało się, że „jakoś to będzie” tj. będzie jeszcze lepiej. Robiło się wielkie i małe interesa, nie wiedziało się, co to znaczy bezrobocie i deficyt, protest wksłowy i plajja — cały rok był jednym wielkim świętem, gdyż nie trzeba było zbytnio wysilać się, aby udowodnić swe kwalifikacje na luminarza, na zdolnego do rządzenia w małym czy wielkim zakresie. Taki np. minister był szczęśliwym człowiekiem; musiał wprawdzie liczyć się z Sejmem, z jego prawem do pociągania do odpowiedzialno-

ści a nawet do obalenia — dziś zato te obawy znikły, Sejm żadnego ani nie pociągnie ani nie obali, może to się zdarzyć tylko przy zmianie warty, a i wtedy świat sanacyjny jest tak szczęśliwie urządzony, że zwykle pada się na miękką podściółkę tj. na intratniejszą posadę.

Niema Sejmu, dobrze i tak. Gdyby jeszcze można pozbyć się tego głosu wołającego — cprawda na puszczy — ze szpalt pism, dopominającego się o jakieś czyny a nietylko o puste słowa, można żyć spokojnie jak w tych dobrych czasach, kiedy nikt nikomu spokoju nie mącił, nikt nie upominał się o takie paskudne słowo: program. Cóż, kiedy ludziska wściekli się na tym punkcie i ciągle im wydaje się, że akurat bez programu żyć nie mogą; że z chwilą urzeczywistnienia się tego magicznego słowa wróca stare dobre czasy, kiedy jedynym programem było, jak wydać pieniądze, których było zadużo.

Dziś największą troską, po wyzbyciu się pieniędzy, jest dla jeszcze decydujących ludzi, jak długo pozwolą im jeszcze decydować. Coraz bowiem głośniejszą mową, że przecież tradycja nierobienia zmian w rządzie podczas sesji sejmowej zostanie przełamana. Wymieniają nawet kilku ministrów, którzy byli wstrzemięźliwi w pojawieniu się w Sejmie z tej racji, że nie mają pewności, czy będą jeszcze powołani do mówienia o swym budżecie nawet przed komisją budżetową. Naturalnie nikt nie potrafi podać konkretnego i przekonującego powodu zmian; musi wystarczyć wskazanie palcem w pewnym kierunku miasta, skąd z reguły wychodzą te objawy niezadowolenia, które znajdują swój wyraz w ogłaszanych w „Monitorze” pismach odręcznych. To i tyle było tematem rozmów świątecznych, o ile wogóle rozmowy te potraçały o politykę. Więcej natomiast mówiło się o codziennych kłopotach a zawsze powtarzał się tensam refren: za dawnych czasów było lepiej i nie śmiano dodawać: w tych warunkach nie może być lepiej.

## BB pod obuchem krytyki

Nawet młodzież „mocarstwowa” krytykuje BB w swoim organie „Bunt Młodych”: wytyka przewagę nacjonalistyczno-endeckich pierwiastków w tym tworze. Pisze:

„Posłowie BB z Małopolski Wschodniej są nacjonalistami równie zagorzałymi, co posłowie z endecji. Wojewoda, robiący „pacyfikację”, nietylko dorównał, ale przeszedł Stanisława Grabskiego”.

Endecja, zdaniem owej młodzieży konserwatywno-sanacyjnej, nie zdobywała się na tak silne metody, jak sanacja — „sanacja zrobiła pacyfikację, endecja marzyłaby tylko o niej, bojąc się ją przeprowadzić”. Większą energię zdobyła sanacja przez skrzyżowanie ideologii endeckiej z siłą, wniesioną przez legionistów.

Charakterystycznym jest, że taki sam zarzut endeckości stale podnoszą przeciwko BB „zbuntowani pilsudczy” z „Nowej Ziemi Lubelskiej”. Uważają, że „dalsze brygady” zupełnie przygluszyły „ideologię komendanta”. W tym wypadku mamy do czynienia i z pewną manją samoludzenia się owych lubliniaków, gdyż marszałek Piłsudski nie zeszedł z widowni politycznej i jak ongi był komendantem w legionach, tak dziś jest „centralną figurą” w życiu państwowem.

Ale, wracając do „Buntu Młodych” i stwierdzenia z tej strony, że na taką „pacyfikację”, jaką w Małopolsce Wschodniej przeprowadził były wojewoda p. Nakoniecznikow, endecy nigdyby się nie zdobyli, warto przypomnieć jeszcze owego sanacyjnego wychowawcę, który ze szkół pragnął rugować „Ogniem i Mieczem”, ażeby nie zadrażniać stosunków polsko-ukraińskich.

W XVII wieku widział jeno — jak podnosiliśmy — owe iskry, pryskające na proch...

Wytlumaczeniem podobnie osobliwych niekon-

sekwencyj może być tylko to, że w dziedzinie szkolnej każdy reformator sanacyjny chce się popisać oryginalnymi pomysłami.

Rzeczą szkoły byłoby przy lekturze „Ogniem i Mieczem” wyjaśnić uczniom, że sceny tam opisywane tworzyły krwawą lunę przebrzmiałego już barbarzyństwa, bujnego, a w skutkach fatalnego; że w ramach uporządkowanego społecznego, demokratycznego życia — nawet w formie mniej jaskrawej nie mogłyby... Ale tu być może ów reformator zwątpił, by nauczyciel potrafił to wyłożyć uczniom w sposób, dość przekonujący. Łatwiej ocenzurować historję — usunąć w mrok arcydzieło literackie.

## Min. Pieracki ustępuje?

Przed wyjazdem na ferje świąteczne do Spały, prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji ministra spraw wewn., plk. Pierackiego.

Na tle tej wizyty w kołach urzędniczych rozeszły się pogłoski o mającej rychło nastąpić zmianie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych. Jako ewentualnego następcę Pierackiego wymienia się plk. Nakoniecznikoff-Klukowskiego. Autentyczności pogłosek tych niepodobna było sprawdzić.

**Czas odnowić przedpłatę  
na styczeń**

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

## Interes państwowy

„... Szli i krzyczeli jeszcze: Ojczyzna.  
Ojczyzna.  
Aż Bóg z Mojżeszowego ukazał się  
krzaka.  
I przeraził je wszystkie zapytaniem:  
jaka?

W genialny sposób przeczuł Słowacki tych wszystkich, którzy, niepomni treści wyrazu „OJCZYŻNA”, mają go ciągle na ustach dla pokrycia swoich własnych małych interesów, swego egoizmu, swoich walk i małości.

I dziś, niestety, roi się kraj od tego rodzaju krzykaczy. Słowo „OJCZYŻNA” zastąpiono słowem „PAŃSTWO”. „Wszystko dla Państwa”; wszystko podporządkować „interesom Państwa”.

Więc, w imię tego „interesu państwowego”, masy bezrobotnych mają zadowolić się obcięciami zasiłkami i spokojnie patrzeć na nędzę i głód swych rodzin? „Dla Państwa” robotnicy winni zgodzić się na obniżenie swoich niskich płac? Nie co innego — lecz „interes państwowy” wymagać miał od górników obniżki ich zarobków i umożliwienia w ten sposób większych zysków kapitału? „Interes Państwa” każe pogarszać nędzne warunki życia szerokim rzeszom pracowników państwowych: kolejarzy i pocztyarzy? W „interesie Państwa” należy tępić i ograniczać wolność słowa, wolność koalicji obywateli; tylko ze względu na niego muszą ukazywać się wielkie białe plamy w dzieńnikach, a więzienia zapelniać się tymi, którzy nie chcą godzić się dobrowolnie na nędzę i głód? Tylko ze względu na niego trzeba było dokonać tych wszystkich rzeczy, o których pisać nie możemy, poczynając od Brześcia...

Niestety, dziś nie ukaze się Bóg w krzaku ognistym, by tych którzy szerzą słowa: „Państwo” i „interes państwowy” przerazić zapytaniem: JAKI interes państwowy?

Czy istotnie Polska, PAŃSTWO POLSKIE — dla swojego istnienia potrzebuje ucisku i gwałtu; potrzebuje nędzy, głodu i poniewierki jednych, przy nadmiernym zbytku innych? NIE — I STO RAZY NIE! To nie leży w interesie Państwa. Dzisiejsze państwo nowoczesne NIE MA ŻADNYCH INTERESÓW ODERWANYCH OD INTERESÓW SWYCH OBYWATELI. W interesie Państwa leży tylko to, co jest zgodne z potrzebami większości społeczeństwa. Zadaniem nowoczesnego Państwa jest zapewnić wszystkim obywatelom: wolność, bezpieczeństwo i dobrobyt. I nie będzie reprezentantem interesów państwa ten, kto w jakikolwiek sposób zechce deptać i lekceważyć interes większości Narodu.

To też dzisiaj najbardziej państwowym czynnikiem są nie ci, którzy krzyczą: „państwo”; którzy swoim własnym małym interesem sprawowania władzy, czy zapewnienia sobie dobrobytu poświęcić chcą interes ogółu. Rzecznikiem dobra państwowego staje się klasa robotnicza, która walczy o szczęście i wolność dla wszystkich; która INTERES PAŃSTWA utożsamia z INTERESEM LUDU — i rozumie, że niema szczęśliwego, wielkiego i wolnego państwa — przy nieszczęśliwym, gnębnym, niewolniczym narodzie.

Przestarzałe pojęcie o państwie trzeba ZMIENIĆ — i tak, jak padło pojęcie „interesu państwowego”, reprezentowanego przez monarchę i jego interesy, tak paść musi pojęcie państwa, z którego interesem utożsamia się jego administracja.

„Wyszedłeś w najciemniejszą, jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilijonowy naród, spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych snem niewolników. Wyszedłeś, jak przemytnik, obnażony do pasa. Na plecach dzwigałeś składowe części drukarni. Byłeś obciążony pismami, zwiastującymi wyzwolenie ciał i duchów. W lewej ręce trzymałeś żerdź, którą w ciemności szukałeś obieszczyka, strzegącego granic ziemi, w prawej niosłeś rewolwer gotowy do strzału.

Stąpiwszy na ziemię rodzoną, poszedłeś za jękiem ludzkim, było ci drogowskazem stękanie pracującego człowieka. Ci, o których nie wiedzieli Ojczyzna, ci, których trudem paść się świat, znaleźni zostali przez ciebie, podźwignięci, wezwani i złączeni w towarzyski obóz bojowników o wolność...

(„Sen o Szpadzie” — St. Żeromski).

Wielki pisarz krwią swojego serca pisał wówczas, gdy na ziemiach naszych rozpostarły się rządy najeźdźcze, deprawując wszystko, co jest najdroższe dla ludu pracującego. W tych to czasach zmagania się P. P. S. z przemożnym wrogiem, uzbrojonym od stóp do głów w narzędzia śmierci, — P. P. S., chcąc nie dopuścić carskich siepaczy do dziesiątkowania szeregów partyjnych, na skutek uchwały VIII Kongresu, postanowiła stworzyć przy Centralnym Komitecie Robotniczym Partii WYDZIAŁ BOJOWY, zadaniem którego miało być utworzenie siły odporu. Drugim zadaniem Wydziału było przygotowywać kadry oficerów rewolucyjnej armii, którzy mieli iść w szeregi robotnicze, tworząc na regulaminie oparte kadry bojowe do walki z caratem. WYDZIAŁ BOJOWY opracował regulamin ORGANIZACJI BOJOWEJ P. P. S., który został zatwierdzony przez władze Partii. Pisząc ten artykuł, nie mogę bez wzruszenia patrzeć na ten regulamin, który spajał szeregi bojowców w kadry zdyscyplinowane, ofiarne i gotowe każdej chwili do poświęceń dla sprawy wolności i sprawiedliwości społecznej. § 1 głosił: „Celem O. B. jest: a) wykonywanie różnego rodzaju aktów rewolucyjnych, których wymaga taktyka rewolucyjna P. P. S. b) kierowanie przygotowaniami technicznymi do przyszłej walki zbrojnej. § 2: Członkiem O. B. może być każdy z członków P. P. S., o ile uzna za obowiązujący dla siebie niniejszy regulamin i został do O. B. przyjęty przez Wydział Bojowy, lub jego pełnomocników. § 3, nakreślał obowiązki członków O. B., głosił on: „Onoż obowiązków ogólnych, JAKO CZŁONKA P. P. S. członek O. B. zobowiązuje się do: a) ścisłej konspiracji w sprawach bojowych, jak na zewnątrz, tak i wewnątrz, b) posłuszeństwa dla władz bojowych, we wszystkich czynnościach, związanych z celami O. B., c) pomocy wzajemnej, wypływającej z braterskiego, szczerego stosunku między sobą, d) skrupulatnej akuracności w wypełnianiu chociażby najdrobniejszych czynności bojowych. § 4. „Każdy z

Na barkach klasy robotniczej społeczeństwa dzisiaj to wielkie zadanie, by realizować w praktyce pojęcie tego nowego państwa, którego WIELKOŚĆ polegać będzie na wolności i szczęściu jego obywateli. Mogą nam rzucić w oczy, że jesteśmy czynnikami „antypaństwowymi”, że prowadzimy walkę „antypaństwową”: — w naszym przeobrażeniu, JESTEMY NAJBARDZIEJ PAŃSTWOWYMI SZERMIERZAMI PRAWDZIWEGO POJĘCIA O PAŃSTWIE.

## Organizacja Bojowa

członków O. B. ma prawo w każdej chwili, z wyjątkiem podczas akcji, zakomunikować Wydziałowi lub jego pełnomocnikowi o swoim postanowieniu wystąpienia ze składu O. B., przyczem po zdaniu odpowiedniego sprawozdania, oraz majątku partyjnego, będącego w jego rozporządzeniu — Wydziałowi lub jego pełnomocnikowi — może się uważać za zwolnionego z przyjętych zobowiązań wobec O. B.”. § 5. „Konspiracja w stosunku do wszystkich spraw bojowych obowiązuje jednak każdego z członków O. B. i po wystąpieniu jego ze składu organizacji”. § 6. „Każdy z członków O. B. obowiązany jest należeć do odpowiedniej organizacji ogólnopartyjnej; zwolnić go z tego obowiązku może jedynie rozkaz lub zezwolenie Wydziału czy jego pełnomocników”. Na uwagę zasługuje § 16 Regulaminu O. B., który brzmi: „Uchwały konferencji Organizacji Bojowej, których Wydział nie zaaprobuje, są jednak przedstawione Radzie Partyjnej, konferencja zaś wybiera jednego z towarzyszy dla obrony danej uchwały czy rezolucji przed Radą.

Przytoczyliśmy wyjątki z regulaminu Organizacji Bojowej dla utrwalenia w pamięci młodszych towarzyszy przepisów ówczesnych o prawach i obowiązkach członków Organizacji Bojowej.

Jak widzimy z tego regulaminu, terror polityczny był niejako podstawą operacyjną Organizacji Bojowej. W latach 1906 i 1907 Organizacja Bo-

JULJUSZ WIRSKI

\* \* \*

Ani jednego słowa, któreby miało  
rumieniec.  
Ani jednego krzyku z kuczowo  
ściśniętych ust. —  
Mówię milczeniem gniewu, bezsilny,  
spętany jeniec,  
Do Was — spętanych w bezdomność,  
w nędzę i głód i mróz.

Ale słuchajcie, twardzi, zakuci  
w mękę, jak w pancerz.  
Wszyscy, dla których cisza, to tylko  
w łańcuchach sztom.  
Słowa, napozór zgasłe, zabłysną,  
jutro jak lance  
W ostrym ataku buntu przeciwko  
tyranji form

Dzisiaj — ja muszę milczeć...  
Milczcie także Wy, twardzi...  
Sucho się złamają opłatki w blasku  
świerkowych drzew.  
Jutro? Historia sama milczeniem  
głuchem posardzi  
Ludzkość rozredze ciszę krzykiem  
wydartym z trzewi

Wtedy nad bagnem życia staniecie  
prosić i czyścić;  
Zamiast opłatka obłęd złamiecie  
serdeczny chleb  
Święto, czerwone, jak radość,  
marzenia zawzięte rżni  
I Bunt popłynie rzeką: — ten Bunt,  
co zda się, że skrzepł  
22.XII. 1932.

I nakład broszury p. t. „Wolność polityczna i wyzwolenie społeczne” został wyczerpany.

W przygotowaniu nakład II. Zwracacie się natychmiast z zamówieniami. Dla organizacji: 100 egzemplarzy 10 złotych; cena sprzedaży 15 groszy.

wa była groźną dla rządu carskiego, który miotał się, jak opętany, syjąc wyrokami śmierci na tych, którzy należeli do Organizacji Bojowej. Akty terrorystyczne podnosiły nastrój mas, nie mówiąc o tem, że Organizacja Bojowa szkoliła duże zastępy robotników, którzy później odgrywali znaczną rolę w tworzeniu Legionów. Nie naszą jest winą, że b. bojowcy, a dziś dygnitarze państwowi, zapomnieli o regulaminie dawnej Organizacji Bojowej i o obowiązkach, jakie na nich nakładał regulamin. Cokolwiekby się nie mówiło o Organizacji Bojowej, jedno jest pewnem, że ludzie, wstępując do Organizacji Bojowej, nie żądali dla siebie samych niczego, a często bardzo zawisali na szubienicy. Jedynym ich marzeniem było, gdy zerwali się ze stryka katowi carskiemu, doczekać wolnej i niepodległej Polski. Ogromna większość bojowców — to byli socjaliści prawdziwi, którzy walkę o wolność Ojczyzny utożsamiali z walką o wyzwolenie społeczne ludu pracującego. Jedną z tych wybitnych postaci jest obecny prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S., tow. T. AR-CISZEWSKI.

Od czasu, gdy weszliśmy w wir walki z żandarmem Europy do chwili bieżącej ułotyło dużo czasu. Ten szmat życia zgótował dużo zmian. Jedno jest i pozostało bez zmiany, a mianowicie: P. P. S., gdy przeprowadziła swój program niezależności politycznej kraju, przystępuje do walki o swój zasadniczy cel, t. j. o WYZWOLENIE SPOŁECZNE. Prowadząc tę walkę Partja boryka się z trudnościami, trudności te członkowie Partji z męstwem pokonywują — a nie jest to tak łatwe, boć przecież wszyscy wiemy, ile spada prześladowań na tych, którzy pozostali wierni ideałom socjalistycznym. Byli bojowcy w Niepodległej Polsce chcą mieć prawo do życia i do propagowania swoich ideałów. Dawni towarzysze broni bardzo często prześladują ich za to, że nie chcą złamać przyrzeczeń, składanych ideałom socjalistycznym na wstępie swojej działalności politycznej. Przyszły historyk będzie miał wdzięczne pole do studiów nad sprawą stosunku „sancji” do tych, którzy wierni zostali Polskiej Partji Socjalistycznej.

Czterdziestoletnia chlubna działalność Partji jest wymownym świadectwem jej żywotności. Okres dziejowy, przeżywany obecnie, jest jednym z najciekawszych momentów w życiu narodów. W oczach naszych łamie się ustrój kapitalistyczny, zbudowany przy pomocy gwałtów i prześladowań. Ustrój ten nie jest w stanie spełniać funkcji, jakie na siebie ongiś wziął. Na zmianę tego ustroju przyjdzie ustrój, w który my wierzymy i któremu hołdujemy, i na nic się nie zdadzą prześladowania, odmawiania praw nam — wierzącym w zbiorowy wysiłek ludu i nie pomogą żadne sztuczne środki, przy pomocy których niszczy się sumienia ludzkie — nie dla ideałów, a dla utrzymania się przy władzy. Idziemy w świat razem z naszą Partią, ufini w naszą słuszną sprawę. Wiara nasza, że zwycięstwo będzie nasze jest tak samo wielka obecnie, jak była wówczas, gdy na ziemi naszej rozjeżdżali i paradowali kozacy carscy.

W 40-tą rocznicę naszej Partji składamy hołd poległym za sprawę wolności i wyzwolenia społecznego, a rodzinom ich nosimy słowa zachęty do wyrwania w walce razem z naszą Partią, która prowadzi lud do wyzwolenia społecznego.

JAN KWAPIŃSKI.

# „My tu wszyscy jesteśmy warjatami“

PRAWDZIWA BAJKA Z XX WIEKU

W literaturze angielskiej istnieje znana bajka fantastyczna pod tytułem „Alicja w krainie czarów“ Lewisa Carroll'a. Jeden z rozdziałów tej bajki przerobił i dowcipnie przystosował do sytuacji obecnej dziennik nowojorski „New York Times“. Sens moralny przeróbki amerykańskiej zawiera się w zacytowanym poniżej ustępie z oryginału Carroll'a:

— W tej okolicy — rzekł Kot z Cheshire, wskazując prawą łapkę — mieszka Kapelusznik, a tam na lewo żyje Zajac.

— Ależ ja nie chcę pójść do warjatów — odparła Alicja.

— Nic nie poradzisz! — odparł Kot. — My tu wszyscy jesteśmy warjatami. Ja też jestem warjatem. A i ty jesteś warjatką.

— Tak, tak! — rzekł Kapelusznik, nalewając herbatę do filiżanki. — Nasi farmerzy produkują za dużo zboża, nasze fabryki za dużo towarów, nasze huty za dużo żelaza i stali. Tyle produkujemy, że jesteśmy nieszczęśliwi. Rozumiesz mnie?

— Obawiam się, że nie rozumielałam cię dobrze! — odparła Alicja. — Bo chyba, gdy wszystkiego jest pod dostatkiem, ludzie powinni być szczęśliwi?

— Ceny spadły zabardzo! — odpowiedział Kapelusznik. — To zły omen.

— Ale nie racja, aby rozpaczać. Myślałam, że ludzie narzekają, gdy wszystko jest drogie.

— Nie, moja droga. Nasze maszyny są tak doskonałe, że potrzebujemy coraz mniej robotników. Robotnicy, nie zarabiając nic, nie mogą nic kupić, nie można więc nic sprzedać.

— Poco zatem fabrykuje się tyle towarów? — zapytała Alicja.

— Jesteśmy oszczędni, gromadzimy pieniądze, za które budujemy fabryki coraz to doskonalsze. Im lepsze są one, tem mniej zatrudniają robotników, tem większa jest ich produkcja. Rynek są więc zapchane towarami, a maszyny stwarzają bezrobocie.

— Mój Boże! — westchnęła Alicja. — I nikt nie wie, co należałoby zrobić?

— Ekonomści wiedzieli, co się stanie i ostrzegali nas. Ale to są teoretycy, którzy wygłaszają odczyty i piszą książki. Ludzie czynu, praktycy, którzy kierują życiem, nie potrzebują wiedzy akademickiej. Ale znają wartość i znaczenie szarańczy.

— A do czego służy szarańcza?

— Szarańcza pożera i niszczy plantacje bawełny, a zatem hamuje dalszy spadek cen. Gdyby nie ona, mielibyśmy cudowne zbiory i w rezultacie całe Południe \*) byłoby zrujnowane.

— A biedna Północ? \*) Czy szarańcza nie mogłaby pożreć trochę fabryk?

— O nie! — odparł pogardliwie Kapelusznik. — Zresztą mamy cła protekcyjne dla obrony naszej produkcji.

— Aha, rozumiem, więc cła pomagają przy sprzedaży produktów?

— Nie, to wcale nie to. Cła zabijają handel, zamykają rynek. Zamykamy nasze rynki, aby dokuczyć innym krajom. A inne kraje robią to samo. Każdy chce jaknajmniej kupować, a sprzedawać jaknajwięcej.

— Ale dlaczego ludzie i kraje nie chcą dopomagać sobie? — zapytała zdumiona Alicja.

— Właśnie tego nie chcą za żadną cenę. Każdy kraj chce wyleźć z matni sam, bez pomocy obcej. Każdy chce sam sobie wystarczać, bo gdyby przyszła wojna, tenby ją wygrał, kto najmniej musiałby importować.

— Sądzę, że nie grozi nam wojna? — rzekła Alicja.

— Mamy dużo traktatów pokojowych: pakt Ligi Narodów, pakt z Locarno, pakt Kelloga i jeszcze inne pakt.

— Ach, to dobrze! — zauważyła z ulgą Alicja. — A więc nikt nie obawia się groźby wojny i wszyscy się rozbijają.

— Wprost przeciwnie! — odparł Kapelusznik. — Wszyscy się boją i wszyscy się zbroją. Jesteśmy lepiej uzbrojeni, niż przed wojną.

— Jakże to dziwne!

— Niema w tem nic dziwnego. Nikt nie ma zaufania do paktów i do sąsiadów. Każdy wie, że on nie zacznie, ale nikt nie ufa sąsiadowi.

— W jakim więc celu istnieją traktaty? — zapytała Alicja.

— Należ sobie herbaty! — zapraszał Kapelusznik.

\*) Południe Stanów Zjednoczonych jest rolnicze i obejmuje ogromne plantacje bawełny, zaś Północ jest przemysłowa.

Alicja nie zrozumiała nic z całej tej historii.

— Opowiedz jej tę historję z odszkodowania — wtrącił obudzony ze snu Szczur wodny.

— Niemcy zostali zmuszeni do odbudowania wszystkiego, co zniszczyli podczas wojny... — zaczął Kapelusznik.

— Aha, więc Niemcy dali pieniądze? — wtrąciła Alicja.

— Nic podobnego, to było niemożliwe. Nie mieli pieniędzy. Mogli płacić tylko towarami. Ale towarów nie chciano wpuścić...

— Więc jak sobie poradzili?

— Pożyczono Niemcom pieniądze, aby mogli płacić. Za te pieniądze mogli budować coraz to doskonalsze fabryki. Zrobili to, co robili wszyscy. Produkują coraz więcej towarów, a zatrudniają coraz mniej robotników. Rozumie się, teraz Niemcy nie mogą płacić.

— Ale dlaczego? — spytała Alicja. — Przecież mają tyle kapitałów?

— Właśnie dlatego. Niemcy pożyczały tyle i tak długo, że zbankrutowały. Mają tak cudowne fabryki i tak wykwalifikowanych robotników, że są zgubieni i że cały naród popadł w nędzę ostateczną.

— Jeśli odszkodowania są szkodliwe, dlaczego się ich nie znosi? — zapytała Alicja.

— Niemożliwe, Francja nie chce się na to zgodzić, a aljanci muszą otrzymać pieniądze od Niemiec, by móc spłacić swe długi w Ameryce. Można by spłacić te długi towarami, — ale Ameryka wzniosła mury celne, aby ograniczyć import z zagranicy.

— W jaki więc sposób spłaci się długi?

— Nikt w to nie wierzył! — odparł Kapelusznik. — Ale działa się tak, jakgdyby się w to wierzyło. Żle tylko, że suma długów zmienia się z roku na rok, tak, iż w rezultacie dłużnicy muszą płacić więcej, niż pożyczyci.

— Czy to możliwe? — zdumiała się Alicja.

— Długi są płatne w zlocie, a wartość złota zmienia się ciągle. W rzeczywistości dłużnicy otrzymali swego czasu towary, obliczane po cenie bardzo wysokiej. A teraz ceny spadły, oni zaś placą nie złotem, lecz towarami. Przeto muszą dla

pokrycia sumy długów zapłacić o 50 procent więcej, niż pożyczyci.

— A czy Ameryka dobrze na tem wychodzi?

— Bynajmniej. Ameryka nie może sprzedawać swych produktów i tem samem wzmaga się depresja światowa.

— Dlaczego pozwolono na to, aby cyfra długów ulegała wahaniom?

— Nikomu nie śniło się o tem, ale pewnego dnia tak się stało. Przewidywało tę historję tylko kilku teoretyków, z których zdaniem jednak nikt się nie liczył.

Alicja westchnęła głęboko, myśląc in petto, że chyba już nigdy się nie znajdzie wyjścia z tej matni...

— A co mówią Niemcy? — zadała Alicja pytanie Kapelusznikowi.

— Niemcy mówią, że pragnęliby znowu stać się silnem państwem, aby zrewidować traktaty i domagają się od Francji, aby się rozbroiła w tym celu.

— A czego pragną Anglicy?

— Chcieliby wzmocnić Niemcy na tyle, by mogli oni spłacić bankierów angielskich i kupować towary angielskie. Ale nie chcą narazić się Francji, gdyż Francja jest silna.

— A więc nikt nie umie poradzić? — zapytała Alicja.

— No tak, nikt dotychczas nie wymyślił nic poważniejszego.

— Słusznie! To bardzo ważne! Wszyscy, cały świat zdaje sobie z tego sprawę! — odparł Kapelusznik.

Wówczas to Alicja przypomniała sobie, co jej powiedział Kot z Cheshire.

## Płace bezrobotnych

W PROJEKCIE WIELKICH ROBÓT INWESTYCYJNYCH

Czynniki rządowe przygotowują obecnie plan uruchomienia wielkich robót inwestycyjnych, które dałyby w nadchodzącym roku zatrudnienie 106.000 bezrobotnych, w tej liczbie 6.000 pracowników umysłowych. Według istniejących projektów, płace przy tych robotach wynosiłyby do 3 zł. dziennie dla pracowników fizycznych i do 3 zł. 80 gr. dla pracowników umysłowych.

## Realne i mgliste programy

Rząd kanclerza Schleichera zdaje sobie sprawę, że liczba około 6 milionów bezrobotnych jest ogromnem niebezpieczeństwem dla państwa i dlatego — mimo ciężkiego położenia finansowego — występuje z konkretnym programem pomocy. — Plan ten polega na tem, że rząd przy pomocy Banku Rzeszy asygnuje 2 miljardy marek na roboty publiczne, z tego pół miljarda na przeprowadzenie natychmiastowego programu, tzw. Sofort-Program, resztę zaś w miarę postępu robót.

Nie należy się ludzić, jakoby rząd robił to z miłości do bezrobotnych, z uznania konieczności przyjdą im z pomocą. Nie, tak czułym rząd maskowany junkierski nie jest. Zdaje on sobie jednak sprawę, że stan obecny jest pod względem politycznym wysoce niebezpieczny, gdyż powoduje wzrost komunizmu, który — jak ostatnie wybory wykazały — robi ciągle postępy. Nie należy też zapomnieć o innych objawach tego niebezpieczeństwa, jakimi były przedświadczone rabunki sklepów żywnościowych w Berlinie i na prowincji. Rząd chce zresztą przez inaugurację robót publicznych odwrócić uwagę od kwestyj czysto politycznych, gdyż jest jasnem, że nawet opozycyjny parlament nie będzie rządowi przeszkadzał w tem pożytecznem a koniecznem dziele.

Jest to tedy program zupełnie realny, gdyż wydobycie dwumiljardowego funduszu nie będzie tak trudnem, gdy się tylko poważnie zechce. Jakże inaczej u nas sprawa bodaj częściowego i tymczasowego zatrudnienia bezrobotnych wygląda! U nas programu rządowego w tym kierunku niema; u nas nawet chęć skonstruowania takiego programu rozbija się o brak pieniędzy tak, że pozostają tylko programy prywatne, m. i. znany projekt p. Moraczewskiego.

P. Moraczewski objaśnia swój plan ponownie w poświęconym numerze „Kurjera Porannego“. Wywody jego o istocie kryzysu, o walce z nim itd. są taksamo mgliste, jak wszystko, co z pod jego pióra wychodzi. Konkretne pozostają tylko źródła, z których chciałby wydobyć fundusz na wykonanie swego planu. Jakież to są źródła? Pan M. podaje dwa: 1) odroczenie narazie na rok spłaty zagranicznych długów publicznych i prywat-

nych, 2) zaległe podatki, które oblicza na półtora miljarda zł. — Jeżeli z tych źródeł mają być sfinansowane roboty publiczne, jest to program nietylko mglisty ale i niebezpieczny. P. Moraczewski, który zapewne ciągle jeszcze uważa się za „socjalistę“, zdaje sobie sprawę, co w ustroju kapitalistycznym oznacza takie generalne moratorium i to nawet na długi prywatne. Gdy przed kilku dniami tak wpływ polityk niemiecki jak Hugenberg w wywiadzie prasowym rzucił myśl moratorium dla długów prywatnych, natychmiast pojawiło się wyjaśnienie urzędowe, że Hugenberg mówił to jako osoba prywatna, podczas gdy rząd zstrzeżę się przed podsuwaniem mu takich zamiarów. Czy p. Moraczewski wyobraża sobie, że rząd sanacyjny ośmieliłby się na taki eksperyment, tensam rząd, który niecałe dwa tygodnie temu usprawiedliwiał się przed Ameryką, że nie jest w stanie zapłacić 27 milionów zł., obiecując zapłatę później, gdy stosunki finansowe poprawią się? A tu chodziło przecież o dług państwowy, który w pojęciach kapitalistycznych jest mniej świętym od prywatnego.

Drugie źródło: użycie zaległości podatkowych na roboty publiczne — co mówić o rzeczy, która jest zupełnie niewykonalną! P. Moraczewski zna zapewne polemikę Wierzbicki-Starzyński na temat spłaty tych zaległości i wie dobrze, że wielki przemysł — o niego głównie chodzi — żąda rozłożenia tych zaległości, o ile wogóle są ściągalne, na takie raty, które w efekcie spowodują większe koszta ściągania aniżeli realny dochód. Wszyscy znający stosunki położyli na tych zaległościach krzyżyk, a jeżeli prowadzi się je jeszcze w ewidencji, to tylko dla formy, dla wykazania „majątku“ czy „dochodu“ państwowego, którego żaden minister skarbu nie będzie oglądał.

Tak przedstawia się różnica między programem realnym, możliwym do wykonania a utopiami, które u nas rzucą się chyba dla zamydlenia ludziom oczu. Szerzej na ten temat rozpisywać się — szkoda czasu i papieru.

Czytaj prasę robotniczą:

Dowiesz się, jak dziś jest „byczo“!

NORBERT BARLICKI.

## O „tymczasowości”

Najcharakterystyczniejszym rysem nastroju jednostek, grup i całych społeczeństw doby dzisiejszej jest pełne niepokoju poczucie TYMCZASOWOŚCI. Cokolwiek znajdzie się w polu naszego widzenia, nie budzi w nas zaufania, że zdoła przetrwać, poza granice dnia dzisiejszego, że jest wyrazem solidności, że może być traktowane, jako punkt stały w stosunku do innych, ruchomych, że może posłużyć za miarę rzeczy lub zdarzeń. Oczywiście, mam w tej chwili na myśli zjawiska z zakresu życia społeczeństw i narodów.

Historja jakgdyby pogrążyła nasze pokolenie i nasz czas w chaosie, gdzie ludzie, myśli, zdarzenia, instytucje formy państwowe i gospodarcze straciły swoje orbity i, krzyżując swe drogi, wyzbyły się tego, co zwykliśmy nazywać porządkiem. Przeszły nas dziwić dziwactwa pomysłowości ludzkiej, np. w zakresie sztuki; tyścioczne uczucie i nieuczucie hantryctwa przedsięwzięciu przemysłowych, handlowych, finansowych; spowszedniały jęki milionowych mas bezrobotnych, wtrąconych w otchłań ostatecznej nędzy, — stępieliśmy.

Nikomiu się nie spieszy, aby zmienić ten potworny stan rzeczy, aby znaleźć nareszcie wyjście, choćby kosztem największych ofiar, i nie pozwolić milionom skonać z głodu. Uzurpowanie władzy przez tak zw. dyktatorów i wynikające stąd w konsekwencji gwałty, bezprawia i nadużycia, napotykać bierne przyjęcie ze strony społeczeństw i wskutek tego mogą przetrwać ponad miarę długo do reszty potęgując chaos.

W tym chaosie zjawisk, idei, rzeczy wzrastają w każdym z nas stan nie pokoju i poczucia, że wszystko to musi się skończyć, minąć i ustąpić miejsca czemuś, co bliżej nie da się określić. I nie na tem polega tragizm sytuacji, że patrzymy na obecne formy życia, jako na rozsypujące się gruzy, że oczekujemy czegoś nowego, co ma nadejść i zmienić dzisiejszy porządek, a raczej „nieporządek” świata. W tem odczuciu, acz o zabarwieniu głęboko tragicznym, możnaby się nawet dopatrywać wielkości duszy czy ducha, który należycie i odważnie umie ocenić wartość chwili.

Tragizm sytuacji tkwi w tem, że w tej chwili dziejowej poddajemy się BIERNIE zdarzeniom, jakgdyby członki jednostek i całych zbiorowisk uległy naglemu pólspalizowaniu. Ta bierność, pełna rezygnacji, sprawia, że już nietylko poszczególne jednostki, ale całe narody pozwalają różnym z pod ciemnej gwiazdy szachrajom politycznym i społecznym eksperymentować na ich ciele, jakgdyby rodzaj ludzki przestoczył się w królikarnię.

Czy może być coś tragiczniejszego, jak widok narodów, pełnych niewyczerpanych sił, rzuconych do stóp dosłownie karłów, którzy w drodze dzikiego gwałtu pochwycili władzę. Taki stan można znieść dzień, dwa, ale nie lata całe, czy nawet dziesiątki lat, jak np. w Rosji.

Bierność i rezygnacja milionów, jeżeli tylko nie jest zjawiskiem pozornym, jeżeli nie jest wyrazem chwilowego oszołomienia, może ludzkość ko sztować niesłychanie dużo — aż do cofnięcia na drogach rozwoju.

Wszelako, co robić, gdy brakuje stałych punktów orientacyjnych, gdy wszystko płacze się, krzyżuje i miesza, gdy masy stopniowo tracą wiarę we wszystko? Stare bogi konają, a nowych niema.

W tych warunkach, które niewątpliwie, znamionują epokę wielkiego

Leon Wasilewski

## Aljans francuski wobec zjazdu paryskiego

Rząd rosyjski zawsze posiadał licznych agentów zagranicą, a w r. 1883 została nawet utworzona specjalna ekspozytura Departamentu Policji dla śledzenia działalności emigrantów politycznych z państwa rosyjskiego i dla przeciwdziałania jej skutkom. Ekspozytura ta miała rozgałęzione stosunki, a szef Agencji Zagranicznej w Paryżu, RACZKOWSKIJ, cieszył się niemałym wpływem i w kołach urzędowych Francji, sprzymierzonej z Rosją.

Listopadowy zjazd paryski 1892 roku, jakkolwiek zorganizowany z zachowaniem wszelkich względów konspiracji, nie mógł pozostać tajemnicą dla agentów rządu rosyjskiego. Niebawem, już po odbyciu się tego zjazdu, RACZKOWSKIJ donosił Departamentowi Policji, że w kołach emigracyjnych „krążą nieokreślone pogłoski o zamiarach rewolucjonistów polskich w gubernjach kraju Nadwiślańskiego, przyczem znana partja „PROLETARJAT” postanowiła jakoby, za przykładem narodowców, wszcząć walkę czynną z Rządem”. Wkrótce potem Raczkowski otrzymał wiadomość, że „członkowie powstałego w Paryżu koła „grupy polskich soc.” przystąpili do zbierania składek na CELE SPOŁECZNE, zamierzone jakoby przez partję „Proletariat”. Polecili więc „uziąć to koło pod specjalną obserwację”. Jak donosi Departamentowi Policji w dniu 13 stycznia 1893 r., „zupełnie przypadkowo” otrzymał informację, że „niezależnie od owego koła, w Paryżu odżył się zjazd polskich rewolucjonistów, na którym, jak komunikowano, ustalono między innymi zmienić lub uzupełnić istniejący program, stosownie do wymagań czasu”.

RACZKOWSKIJ przeprowadził energicz-

ne śledztwo w celu wyjaśnienia tych informacji, ale śledztwo to „nie dawało przez czas dłuższy żadnych rezultatów”. Wreszcie udało mu się dowiedzieć, że „z pośród osób, które brały udział we wspomnianym zjeździe, CZTERY osoby dotychczas zamieszkały w Paryżu, utrzymując stosunki z DĘBSKIM, JODKĄ i MENDELSONEM”. Osoby te — „obecnie zupełnie emigracji” — jak pisze RACZKOWSKIJ — ABRAMOWSKI, Feliks FERL, Stanisław TYLICKI, Stanisław WOJCIECHOWSKI wywołały wyjątkowe zainteresowanie Raczkowskiego. Pisze on: „Ponieważ wyżej wymienionych osób dzięki ich odosobnieniu nie można było poddać obserwacji wewnętrznej”, musiałem uciec się do środków najbardziej radykalnych w celu wyjaśnienia ich roli rewolucyjnej i całej ich działalności. Dla dopięcia tego musiałem zważyć niesłychane trudności”.

Trudności te nasuwały się ze strony władz francuskich. Premier RIBOT „odnosił się bardzo wrogo do środków”, któreby RACZKOWSKIEMU ułatwiły jego zadanie, wobec czego ten nie mógł liczyć, że uda się dokonać niezbędnych rewizji. Udało mu się wreszcie „całkowicie przechylić na swoją stronę ministra spraw wewnętrznych — pana LOUBET, który oświadczył na Radzie Ministrów, że całą sprawę bierze na swoją odpowiedzialność, nie licząc się z oporem swych kolegów, i upoważnia prefekta do zrobienia rewizji, gdyby nawet miał stracić przez to tekę ministra w razie napaści radykałów w parlamencie”.

\*) T. j. za pomocą konfidentów, wprowadzonych do organizacji.

— „W tak wyjątkowych okolicznościach rewizje odbyły się w sobotę 26 grudnia (7-go stycznia) u sześciu upatrzonych zgóry rewolucjonistów przy uprzejmej pomocy pana Losé”) przystąpiłem tego samego dnia do przeglądania zabranych papierów... Dokładne powiększenie i dokonanie kopji z tych papierów... zajęło pięć dni”. Raczkowski streszcza kwintesencję tego, co wydobyl z przejranych papierów. Streszcza dość nieinteligentnie, przyczem podaje i szczegóły fantastyczne w rodzaju wiadomości, że „rewolucjonści polscy mają nadzieję pozyskać w prostytutkach dzielne sojuszniczki”.

Pod koniec swego raportu Raczkowski pisze: „Wasza Ekscelencja raczy zaopiniować o moralnym i faktycznym znaczeniu rewizji, dokonanych w Paryżu. Ze swej strony ośmiela się tylko dodać, że dzięki tym represjom cała grupa Mendelsonowska poniosła doszczętną klęskę i wątpliwe, czy Jędrzejowski, Wojciechowski, Perl i Abramowski”) zdecydują się wrócić do Rosji wobec tego, że zostali sfotografowani w prefekturze, oraz że wśród całej emigracji paryskiej wogóle zapanowała panika i bezgraniczna wściekłość i rozpacz”.

Przewidywania Raczkowskiego spełniły się tylko w drobnej mierze. Rzeczywiście, usłudze przez policję francuską sfotografowani towarzysze nie mogli bezpośrednio potem wrócić do zaboru rosyjskiego i udali się do Londynu i Szwajcarii. Ale ani „panika”, ani „bezgraniczna wściekłość i rozpacz” nie stanęły na przeszkodzie wprowadzeniu w życie uchwał zjazdu paryskiego.

\*) Prefekt policji francuskiej.

\*) Wydaleni przez władze z Francji.

## Trzy sposoby

Tydzień z okładem minął od daty 15 grudnia, a o zapłaceniu raty jakos głucho. Poprzez Atlantykę lecą w jedną i drugą stronę noty coraz krótsze, coraz lakoniczniejsze tak, że przewidzieć już można, iż w końcu Ameryka napisze do nas stylem łódzkiego fabrykanta: Nv!, a my jej odpowiemy językiem Warszawy - Północ: Ny — ny!

Jednakże zapłacić trzeba. Nie chodzi o wdzięczność dla Ameryki, lecz o zasadę. Niepłacenie długu podrywa zasadę świętego prawa własności, będącego kamieniem węgielnym obecnego ustroju, a przykład państwa nieplacącego jest w najwyższym stopniu demoralizujący. Każdy z nas może sobie powiedzieć lub pomyśleć: Dlaczego ja mam płacić, jeśli nie płaci państwo, wobec którego ja jestem marnym pyłkiem, lichym ziarnkiem piasku wobec pustyni, kroplą wody w bezmiarze oceanu.

Niebezpieczeństwo moralne wpływające z takiej rozmowy niechybnie zrozumie „Lewiatan” i na przedce zarządzi składkę pomiędzy swojemi organizacjami i zebrane pieniądze jeszcze przed świętami przesła do Ameryki.

Idzie przecież wszystkiego o 27 milionów! Będzie to miła „gwiazdka” zarówno dla Ameryki, jak i dla naszego rządu, który przecież zasłużył sobie na „gwiazdkę” od Lewiatana.

Była mowa o tem, żeby zapłacić Ameryce towarem. Ale cokolwiek ofiarowano Ameryce, okazywało się, że Ameryka ma tego podostatkiem. Jest wprawdzie pewien produkt krajowego wyrobu, którego za oceanem nie mają i który moglibyśmy bez szkody dla nas wywieźć do Ameryki. Jest to „sanacja moralna”. Ale tego nikt nie śmiał zaproponować ze względu na dobre stosunki, Ame-

ryka mogłaby się śmiertelnie na nas obrazić.

Jest jeszcze trzeci sposób na zapłacenie Ameryce bez uszczerbku dla naszej równowagi budżetowej. Polega on na tem, że 4 miliony wyborców, którzy w 1930 r. jawnie przy dźwiękach muzyki zanosili do urn swoje „jedynki”, opodatkują się na rzecz Rządu, którego współpracownikami być się mienia, po 7 złotych od głowy. Dałoby to 28 milionów złotych, a po zapłaceniu raty Ameryce zostałaby jeszcze okrągły milionik na przyszły fundusz wyborczy.

A już rzeczą władz naczelnych BB będzie dopilnować, żeby wszyscy bez wyjątku podatek ten zapłacili. Nikt nie ma się wykręcać stanem.

Nawet „martwe dusze”.

x. y. z.

przełomu (przewroty wśród poszczególnych narodów są tylko szczyblami, wiodącymi do ostatecznego przełomu), punktem stałym i orientacyjnym dla nas może być jedynie CZŁO WIEK, jako jednostka czynu, jako jednostka twórcza, jako jednostka społeczna, t. j. homo-faber, w oparciu o swoją społeczność.

Tym warunkom odpowiada typ ROBOTNIKA — i dlatego całą wagę należy skupić na KLASIE ROBOTNICZEJ i z niej wytworzyć siłę aktywną, potęgę, zdolną przeciwstawić się rozkładowemu działaniu chaosu. Jeśli taka potęga powstanie, wówczas ona jedna jedyna może stać się punktem koncentrycznym nowego układu sił i czynników, może być punk-

tem wyjścia — jeżeli chodzi o ludzkość — nowego poprzelomowego porządku rzeczy.

Atoli takiej potęgi nie stworzy się w drodze filozoficznych rozmyślań nad jej potrzebą, w drodze biernej kontemplacji, pogrążającej nas w stan bezbolesnego, a nawet jeśli chodzi o bezrobotnych nędzarzy, śmiertelnego oczekiwania. Taka potęga, jak doświadczenie uczy, może i musi powstać tylko w drodze podjęcia najbardziej wyteżonej akcji, skierowanej ku opanowaniu chaosu. Bóg Michała Anioła, roztrącający i porządkujący chaos — oto obraz, czem się ma stać człowiek pracy w całej swej masie. Jak widać, ani na bierność, ani na rezygnację miejsca nie-

ma. Co więcej — słowa muszą ustąpić miejsca czynom. Rzeźbiarz musi uziąć do ręki młot, aby nadać swym wizjom artystycznym cielesne kształty.

CZŁOWIEK - ROBOTNIK, aby ujawnić swój rzetelny i prawdziwy stosunek do świata i wszechświata, musi oczyścić żywot swój od wszelakich pasorzytniczych narośli, tak straszliwie zniekształcających sens życia.

Narodziny tej nowej potęgi, której natura i kształt same się określą w dziejowym czynnie, staną się źródłem nowych psychicznych sił, wśród których zabraknie napewno poczucia tymczasowości.

# Piłsudczycy dawnego pokroju

ODPOWIEDŹ „ZAWIESZONEGO“

W numerze gwiazdkowym pisze „Nowa Ziemia Lubelska“:

„Hej wiara! Blyszcząca nam gwiazdka w okopach, wraże kule śpiewały koledy, a kałuże krwi, polyskujące w poświęcie księżycowej, zastępowały banieczki kolorowe, zdobiące choinkę, których las cały ciemną plamą znaczył kres horyzontu...“

Przypomniałszy jeszcze obozy koncentracyjne lub duszne cele więzienne, gdzie wsłuchiwali się w tęskną melodję wolności i napomknawszy o dzisiejszych rozczarowaniach — krzepi redakcja swoich czytelników „legunów“ nadzieją:

„I dla nas musi zabłysnąć gwiazdka lepszego jutra“.

W tymże numerze występuje „zawieszony“ w swoich prawach legionowych redaktor Zajęczkowski z filipiką przeciwko tym, którzy go chcą zlikwidować.

Za motto przyjął słowa Żeromskiego:

„Jeszcze nie przestał być dla nas miejscem zesłania Sybiru step, a już i inny Sybir stworzyliśmy wśród siebie. Na ten Sybir wysyła większość niebezpieczne duchy.“

Parafja zorganizowana — oto nowa Polska“.

Poniżej powtórzmy za „Nową Ziemią Lubelską“ bardziej charakterystyczne ustępy tego protestu, w którym redaktor Z. nie ukrywa swojego podrażnienia i daje folę nawet nieparlamentarnym wyrazom.

„Panowie z głównego zarządu Związku legionistów, którzy zawiesiliście mnie, byłego legionistę, byłego więźnia, wy, niestety, w większej ilości byli towarzysze broni, w większości powiadam, gdyż między wami są i nie legionści, ludzie, którzy nic z ideą naszą nie mieli wspólnego za wyjątkiem... przypadku — popelniliście podłość.“

Tu nie chodzi o Zajęczkowskiego czy innego X... Y... tylko o coś innego, wyższego, bo o „sprawę naszą“ — o zwycięstwo naszej ideologii legionowej.

Tu osoba ta czy owa nic nie znaczy — znaczy „idea Komendanta“.

Wy tę ideę zdradziliście.

Zdradziliście dla pełnego brzucha, wygodnego fotela i dla możności rozbijania się po Oazach, Italjach, Europejskich czy Angielskich restauracjach. — Z Polski uczyniliście „zorganizowaną, dochodową parafję własną“.

A dalej:

„Przed wojną byliście mali, szarzy tak, jak dzisiaj jest szarym legionista i peowiak.“

Wyrosliście nietylko dzięki swym zasługom ale wyrosliście również na grzbietach całej masy legionowo-peowiackiej — na to, by ją potem wyrzucić jako śmiecie nieprzydatne.

Dzisiaj wam ten szary legun czy peowiak narazie nieprzebny, więc dzisiaj się odrzuca, a daje się tylko mu w pewnych chwilach piękne słówka, puste, wyswiechtane.

Dzisiaj kneblujecie usta byłym swym towarzyszom broni, uciekacie się do środków, przy pomniejszych czasach rosyjskie: prowokacji i ucisku, obietnicami zaś staracie się przekupić bardziej opornych.

Stworzyliście Sybir — jak powiedział wielki Żeromski — Sybir, na który wysyłacie niebezpieczne duchy“.

Wypomniałszy „demokratyzm z krwi“ — ludowe nazwiska wielu z tamtych — pisze p. Z.:

„Dzisiaj, wy demokraci z krwi, a ze snobizmu arystokracji, wyciągacie ręce nie do swoich towarzyszy broni, nie do robotnika, czy chłopca, ale do ks. Radziwiłła czy Tyszkiewicza, do Lewiatana czy kardynałów“.

Sądźmy, iż na tych wyjątkach możemy poprzestać.

Na rozgoryczenie „Nowej Ziemi Lubelskiej“ i jej sympatyków wpłynęło obok „zawieszenia“ redaktora Zajęczkowskiego tragiczne samobójstwo byłego legionisty Sądzińskiego.

Pisaliśmy o tem, iż cenzura lubelska uczyniła z niego samobójcę „z nieznanym powodem“, gdyż wybieliła jego nekrolog, pozostawiając tylko strzępki koleżeńskości żalu.

W ogólnych zarysach można sobie zrekonstruować powody jego targnięcia się na życie — z następującej rezolucji, powziętej przez ogólne zebranie Związku legionistów i peowiaków oddziału lubelskiego w dniu 21 grudnia 1932 r., która obecnie w „N. Z. L.“ została opublikowana:

„Nadzwyczajne walne zebranie Związku legionistów i peowiaków oddziału lubelskiego

po zapoznaniu się z tłem i motywami tragicznej śmierci członka obu organizacyj śp. Tadeusza Sądzińskiego —

1) wyraża hołd pamięci tragicznie zmarłego kolegi, który pozostał na zawsze przykładem prawego obywatela i dzielnego żołnierza;

2) wyraża najgłębsze ubolewanie rodzinie zmarłego;

3) wzywa zarządy główne obu organizacyj do natychmiastowej najenergiczniejszej interwencji u miarodajnych czynników do wejścia w miejscowe stosunki w policji państwowej odnośnie sposobu traktowania legionistów i peowiaków w P. P., jak to miało miejsce z przodownikiem Korczakiem i ś. p. Sądzińskim, oraz spowodowanie natychmiastowego usunięcia z policji państwowej winnych w powyższym wypadku;

4) treść powyższej rezolucji podać do powszechnej wiadomości przez ogłoszenie w prasie“.

## Więzienie za długi

Minister sprawiedliwości wydał rozporządzenia w sprawie wykonywania przez komorników przymusu osobistego za długi. Osadzanie dłużników w areszcie stosowane będzie tylko po uprzednim złożeniu przez wierzycieli odpowiedniej sumy na pokrycie kosztów pobytu i wyżywienia aresztowanych w więzieniu.

## Z kraju i ze świata

**BANKNOTY 10-ZŁOTOWE.** Bieżący tydzień jest ostatni, w ciągu którego będą jeszcze przyjmowane banknoty 10-złotowe, które z dniem 31 grudnia zostają wycofane z obiegu, jako prawny środek płatniczy. Po tym terminie banknoty 10-złotowe będą przyjmować wyłącznie kasy skarbowe i Banku Polskiego.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ SĘDZIEGO.** Z Katowic donoszą: W ub. piątek w czasie wycinania choinek w lesie Brynowskim w odległości 150 metrów od drogi leśnej koło szybu wiertniczego w kierunku Murcek, niejacy Paweł Warwas i Józef Furmanowski z Brynowa, znaleźli w gąszczach zwłoki nieznanej mężczyzny, znajdujące się już w silnym rozkładzie. O strasznej spopstrzeżeniu swem donieśli oni natychmiast posterunkowi policji. Stwierdzono, że obok zwłok leżał browning syst. Steyer i 29 naboł. Jak ustalono, denat strzałem w prawą skroń pozbawił się życia. Ponadto ustalono w toku dalszych dochodzeń, iż denatem jest emer. sędzia sądu apel. w Katowicach Grzywacz, który 26 ub. m. wyszedł z mieszkania i więcej już do niego nie wrócił, zrobiwszy poprzednio testament.

**O ARESZTOWANYM W ŁODZI KUCHCIAKU,** podejrzanym o rzucanie bomb, wychodzą na jaw dalsze sensacyjne szczegóły: Okazuje się, że banda Kuchciaka planowała napad na oddział Banku Polskiego w Łodzi, przyczem wszystko zostało już przygotowane. Wyprawa pomyślana była w ten sposób, aby w czasie napadu policja była zajęta gdzieś indziej. Jedną z piątek miała zaalarmować policję przez podrozczenie petardy pod komisarjat policji i tam ściągnąć wszystkie oddziały policyjne, w tym samym czasie druga piątka miała dokonać napadu na Bank Polski. Ponadto projektowany był napad na łódzki oddział PKO oraz dom bankowy Jatka.

**ARESZTOWANIE CZTERECH URZĘDNIKÓW DYREKCJI KOLEJOWEJ.** Z Wilna donoszą: Przed dwoma mniej więcej miesiącami do władz śledczych w Wilnie doszły wieści, że na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej popelniane są nadużycia na szkodę skarbu przez wyrabianie emerytur państwowych osobom, którym żadne zaopatrzenie nie przysługuje. Przeprowadzone śledztwo zdołało uzyskać materiał, obciążający czterech wyższych urzędników dyrekcji PKP i emerytą kolejowego Wacława Paszkę. Ten ostatni odegrał rolę pośrednika w całej tej skandalicznej aferze. Pierwszy został aresztowany Wacław Paszko, a następnie urzędnicy wydziału osobowego Wacław Pał, Józef Zabłocki, Władysław Juszczyński oraz z wydziału finansowego Aleksander Popławski. Pał i Zabłocki są urzędnikami 7 st. sł. zaś dwaj pozostali — 8 st. sł. Wymienieni pracownicy kolejowi za pośrednictwem Paszki nawiązali kontakt z osobami, ubiegającymi się o emeryturę, wystawiając im podrabiane dokumen-

ty, daty złożenia podań itd. W ten sposób skonstruowane podania kierowane były do odnośnej władzy emerytalnej. Za czynności te aferzyści otrzymywali odpowiednie wynagrodzenie, również za pośrednictwem tegoż Paszki. Naturalnie, lwia część dochodu ginęła w kieszeni pośrednika. Działo się tak dlatego, że ci, którzy otrzymywali upragnioną emeryturę, nie wiedzieli, komu mają do zawdzięczenia jej wyrobienie, zaś falszerze nie byli w stanie komunikować się z „interesentami“. Z chwilą gdy winni nadużyć znaleźli się w areszcie, dokonano lustracji powierzonych im agentur. Już powierzchowne zetknięcie się z aktami zdołało od razu ujawnić wyrobienie w ostatnich czasach 7 nieprawnych emerytur. Co przyniesie dalsze śledztwo, najbliższa przyszłość pokaże.

**„BOHATER“ MILJONOWEJ AFERY.** W sobotę wypuszczony został na wolność za kaucją 50 tys. zł. baron Rozenwerth-Rózyzka, prezes spółki podlaskiej wytwórni samolotów, aresztowany w końcu października pod zarzutem malwersacyj w przedsiębiorstwie.

**ZGNIŁE KARTOFLE DLA BEZROBOTNYCH.** Jak wygląda pomoc w naturze dla bezrobotnych mamy smutny przykład w niedalekim od Warszawy miasteczku Otwocku, gdzie magistrat przystąpił świeżo do rozdawania bezrobotnym ośmiu wagonów kartofli. Jak się okazało, wszystkie kartofle były zgniłe i nienadające się do jedzenia, co stwierdził nawet lekarz powiatowy. Wina spada na magistrat, który tak długo przewlekał z rejestracją bezrobotnych, aż przeznaczona dla nich żywność zepsuła się całkowicie. I to się nazywa pomoc bezrobotnym!

**KRYZYS ZMNIEJSZA LICZBĘ MILJONERÓW.** Według statystyki ministerstwa skarbu liczba osób, których dochód roczny w Stanach Zjednoczonych wynosi milion dolarów względnie więcej, spadła w porównaniu z 1930 rokiem o równą połowę. W roku 1930 Stany Zjednoczone posiadały jeszcze 150 milionerów, zaś obecnie już „tylko“ 75.

## TELEGRAMY

DRUGIE WYDANIE PROCESU DROŹDZOWEGO

Warszawa, 27 grudnia (tel. wł.). Zasadzony za obrazę b. wiceministra skarbu p. Starzyńskiego Olpiński założył przeciw wyrokowi zasądzaącemu apelację, w której wnosi o przesłuchanie nowych 70 świadków, przeważnie wyższych urzędników ministerstwa skarbu. Olpiński utrzymuje, że przeprowadzi dowód prawdy na pobieranie przez p. Starzyńskiego łapówek od kartelu drożdżowego.

POWRÓT P. SZEMBEKA

Warszawa, 27 grudnia (tel. wł.). Wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek, który bawił w Bukareszcie dla wręczenia listów odwołujących go ze stanowiska posła, dziś powrócił i objął urządowanie.

LOKATORZY ZUPU SAMI OBNIŻAJĄ SWE CZYNISZE

Katowice, 27 grudnia (tel. wł.). Od dłuższego czasu lokatorzy domów ZUPU na Górnym Śląsku układali się z dyrekcją o obniżkę czynszów. Na posiedzeniu komitetu reprezentującego 600 lokatorów domów ZUPU w Katowicach i Król. Hucie uchwalono zawiadomić dyrekcję, że od 1 stycznia 1933 lokatorzy będą płacić czynsz o 40% mniejszy.

USILOWANY ZAMACH NA POCIĄG

Wiedeń, 26 grudnia. Donoszą z Aten, że na pograniczu jugosłowiańsko-greckim usiłowano dokonać zamachu bombowego na „express simplon-ski“. Bomba wybuchła jednak przedwcześnie, tak, że maszynista zdążył jeszcze pociąg na czas zatrzymać. Od wybuchającej bomby został jeden ze sprawców rozszarpany. Jest nim pewien Mace-dończyk.

CZĘŚCIOWE MORATORJUM W JUGOSŁAWJI

Belgrad, 27 grudnia. Rząd jugosłowiański wydał rozporządzenie upoważniające do ograniczeń wyplat te banki, które wykazują czynny bilans płatniczy, jednak chwilowo popadły w trudności gotówkowe. Rozporządzenie to wydane zostało na przeciąg jednego roku.

BOMBY ŚWIĄTECZNE W NIEMCZECH

Berlin, 26 grudnia. W noc wigilijną dokonano w Saalfeldzie 2 zamachów bombowych: na mieszkanie pastora i komisarza policji. Niewykryci sprawcy rzucili bombę, sporządzoną z kwasu solnego i karbidu do mieszkania pastora. Wybuchająca bomba wyrządziła znaczne szkody materialne, nie raniąc nikogo z domowników. Druga bomba usiłowano wrzucić do mieszkania komisarza policji, znajdującego się na pierwszym piętrze ponad mieszkaniem pastora. Bomba odbiła się jednak o ramę okienną i spadła na bruk.

### PRZEMYT BRONI DO NIEMIEC

Amsterdam, 27 grudnia. Naskutek poufnej informacji dokonała policja w Rotterdamie licznych rewizyj w mieszkaniach i sklepach osób podejrzanych o uprawianie przemysłu broni z Belgii do Niemiec, konfiskując znaczne ilości rewolwerów i amunicji. W poszczególnych wypadkach znajdowano w prywatnych domach skryzynie zawierające po 50 do 100 rewolwerów wraz z przynależną amunicją.

### O STWIERDZENIE TAJNYCH ZBROJEŃ NIEMIECKICH

Paryż, 27 grudnia. Deputowany Parmentier wniósł w imieniu prawicy do Izby projekt uchwały, wzywający rząd do ogłoszenia dokumentów dotyczących tajnych zbrojeń niemieckich, stwierdzających, że Niemcy nie dotrzymały zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego i późniejszych układów międzynarodowych.

### SANACJA FINANSÓW FRANCUSKICH

Paryż, 26 grudnia. Jak „Quotidien“ donosi, plan uzdrowienia finansów państwowych nowego ministra skarbu Cherona ma się opierać na zasadach następujących: 1) rozpoznanie pożyczki premijowej, 2) wprowadzenie podatku obywatelskiego, 3) obniżenie stanu efektywnego armji z 20 na 14 dywizyj, co ma przynieść 1.500 milionów oszczędności i 4) podjęcie energicznych kroków przeciw opieszalym podatnikom.

Paryż, 27 grudnia. Komisja finansowa Izby zatwierdziła wczoraj przedłożony przez rząd budżet państwowy na styczeń 1933 r. w wysokości 4690 milionów franków. Poza tem komisja przyjęła projekt ustawy, przewidujący nową emisję bonów skarbowych w wysokości 5 miliardów franków, przeznaczonych na tymczasowe pokrycie wydatków budżetowych w pierwszych miesiącach przyszłego roku budżetowego. Następnie zajmowała się komisja finansowa kwestją udziału Francji w nowej pożyczce austriackiej, odraczając ostateczną decyzję na później. Minister skarbu Cheron, zabierając w tej sprawie głos, oświadczył, że chodzi o transakcję polityczną, która ministerstwa skarbu zbyt nie interesuje.

Paryż, 27 grudnia. Izba francuska rozpoczęła dziś przedpołudniem dyskusję nad projektem ustawy w sprawie zatwierdzenia 1/12 budżetu państwowego na rok 1933 i w sprawie emisji bonów skarbowych w wysokości 5 miliardów franków na opędzenie najpilniejszych wydatków. Sprawozdawca generalny Lamoureux wypowiedział się za przyjęciem projektu, wyraził jednak powątpiewanie, aby umożliwił on usunięcie trudności. Minister skarbu Cheron oświadczył, że jest zdecydowany uporządkować finanse państwowe oraz zapowiedział przedłożenie Izbie w styczniu swego planu uzdrowienia finansów.

### AMERYKA NALEGA NA ZAPŁATE

Paryż, 26 grudnia. Ambasador amerykański Edge odwiedził w sobotę premiera Paul Boncoura i odbył z nim dłuższą rozmowę, z wyniku której przesłał sekretarzowi stanu Stimsonowi sprawozdanie. Jak z Waszyngtonu donoszą, w odpowiedzi na to sprawozdanie sekretarz stanu Stimson przesłał ambasadorowi amerykańskiemu poufne polecenie, by starał się wpłynąć na rząd francuski, aby dodatkowo uiszczył ratę grudniową. Ma on podjąć starania, aby Francję skłonić do zapłacenia raty bez zastrzeżeń, ponieważ obecny rząd amerykański nie może udzielić żadnych obietnic ani przyrzeczeń, wybiegających poza termin objęcia władzy przez nowego prezydenta.

Paryż, 27 grudnia. Paryskie wydanie „Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, że przyszły prezydent Roosevelt przed paru dniami wysłał do Europy pewną zaufaną osobistość, której powierzył poufną misję wysondowania opinii ważniejszych państw europejskich w kwestji długów wojennych. Osobistość ta podróżuje incognito i ma odwiedzić Paryż, Londyn i Rzym.

### KATASTROFALNY POŻAR

Madryt, 26 grudnia. W olbrzymim domu towarowym „El Siglo“ w Barcelonie wybuchł w nocy z soboty na niedzielę groźny pożar, którego pastwą padł wielki budynek oraz 6 przyległych kamienic. Podczas akcji ratunkowej 8 osób odniosło ciężkie rany. Straty materialne oceniają na około 40 milionów pesów. Jak przypuszczają, pożar powstał od krótkiego spięcia. W oknie wystawowym umieszczona była zabawka popędzana prądem elektrycznym i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa krótkie spięcie powstało w tej zabawce. Stwierdzono bowiem, że pożar wybuchł w oknie wystawowym, skąd następnie przerzucił się na cały budynek. W domu towarowym zatrudnionych było 1.400 osób, które straciły pracę.

### OFIARY ŚWIĄT W ANGLJI I AMERYCE

Londyn, 27 grudnia. Podczas nieszczęśliwych wypadków, jakie wydarzyły się w ciągu ubie-

głych świąt, zginęło w Anglii 28 osób, a ponad 100 osób odniosło rany.

Nowy Jork, 27 grudnia. Nieszczęśliwe wypadki komunikacyjne i inne pochłonęły podczas minionych świąt w różnych częściach Stanów Zjednoczonych 311 ofiar w zabitych i około 500 rannych.

### 54 GÓRNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI

Nowy Jork, 26 grudnia. W kopalni węgla w Moveaqua, w stanie Illinois, wydarzył się w sobotę wybuch, wskutek czego 54 górników odciętych zostało od świata. Akcję ratunkową utrudniają wydobywające się gazy. Dotąd wydobyto 8 zabitych. Istnieją obawy, że reszta górników również poniosła śmierć.

Nowy Jork, 27 grudnia. Z kopalni węgla w Moveaqua, w stanie Illinois, gdzie podczas eksplozji, która wydarzyła się w wigilję, zasypanych zostało 54 górników, wydobyto dotąd 39 zabitych. Nie ulega wątpliwości, że reszta nie znajduje się już przy życiu.

### ROZBROJENIE WARUNKIEM POPRAWY GOSPODARCZEJ

Nowy Jork, 27 grudnia. Główny delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową Norman Davis, który w najbliższym czasie wraca do Genewy, odbył wczoraj z przyszłym prezydentem Rooseveltem dłuższą konferencję, poświęconą ogólnej sytuacji międzynarodowej. W rozmowie poruszono kwestję rozbrojenia, sprawy gospodarcze i kwestję walutową. Po zakończeniu konferencji Norman Davis oświadczył, że wszystkie wymienione kwestje są ze sobą ściśle związane. Rozbrojenie jest konieczne dla przywrócenia zaufania, bez którego niema kredytu, bez kredytu zaś niema ożywienia handlu. Światowa konferencja gospodarcza, która zbierze się z początkiem przyszłego lata, może mieć widoki powodzenia tylko wtedy, jeśli poprzednio dojdzie do porozumienia między państwami głównymi.

### HOOVER WYTRWA PRZY PROHIBICJI

Nowy Jork, 27 grudnia. Dzienniki donoszą, że przed wyjazdem na święta na Florydę, prezydent Hoover oświadczył, iż w żadnym wypadku nie podpisze uchwały kongresu w sprawie wprowadzenia w Stanach Zjednoczonych piwa. Zapewnił on, że do końca swego urzędowania nie zgodzi się na żaden wyłom w ustawie prohibicyjnej.

### WZNOWIENIE WALK PARAGWAJSKO-BOLIWIJSKICH

Paryż, 27 grudnia. Donoszą z Buenos Aires, że po upływie 24-godzinnej zawieszenia broni podjęta została w Gran Chaco nowa kampanja wojenna. W okolicy Coralez podjęły wojska boliwijskie wielką ofensywę przeciw pozycjom wojsk paragwajskich.

### KŁĘSKA SZARAŃCZY W ARGENTYNIE

Paryż, 27 grudnia. Jak z Buenos Aires donoszą, Argentyna północna nawiedzona została kłęską szarańczy, która w niektórych okolicach zniszczyła do 50 procent zbiorów. — Obszar nawiedzony przez szarańczę wynosi około 5 tysięcy kilometrów kwadratowych.

## LISTY Z KRAJU

Grabownica, 26 grudnia.

### W OBRONIE WOLNOŚCI STOWARZYSZEŃ

Ogólne zgromadzenie zorganizowanych górników naftowych w Grabownicy (pow. Brzozów) odbyło się w czwartek 22 bm. z porządkiem dziennym: 1) Położenie klasy pracującej w Polsce, 2) sprawy organizacyjne. Pierwszy zabrał głos tow. Suwała Józef, który w treściwych słowach przedstawił rozpaczliwe położenie klasy pracującej, jakoteż wskazał drogę, po której kroczyć należy do wywalczenia lepszego jutra. Przemawiał też tow. Haja Władysław na temat wydanego dekretu, który ma być hamulcem dla rozwoju organizacji klasowych i wolności porozumienia się robotnika w obronie przed najazdem kapitalu na jego prawa. W dyskusji zabrał głos tow. Korfanty Wiktor, poczem uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie CZG oddziału Nr. 42 w Grabownicy w dniu 22 grudnia, po zaznajomieniu się z sanacyjnym projektem ubezpieczeń społecznych, oświadczają, iż projekt wysunięty przez sanację, nie odpowiada potrzebom klasy pracującej, ponieważ nie za ich pracę długoletnią nie daje.

Zebrani oświadczają, iż w obronie dotychczasowych zdobyczy socjalnych nie cofną się przed żadną walką.

Zebrani po zaznajomieniu się z treścią ustawy o stowarzyszeniach kategorycznie protestują przeciwko wprowadzeniu w Polsce ustaw, godzących w wolność i w prawa ludu pracującego i oświadczają, że wszelkich praw klasy pracującej i praw

obywatelskich będą bronić środkami, jakimi klasa pracująca może tylko rozporządzać. Niech żyje klasa pracująca, niech żyje rząd chłopsko-robotniczy!”

— 000 —

Kałuż, 26 grudnia.

### ROBOTNICZY SALINARNI DALI ODPRAWĘ POSŁOM Z BB

„Sanacja“ wszelkimi środkami stara się rozbić organizacje robotnicze w Kałuszu. Jak nie terorem i represją, to najazdem posłów z BB! Niedawno, 3 grudnia, przysłano z odczytem posła Malinowskiego. Na odczyt ten demagogicznie zwerbowano około 30 tak zw. prowizjonistów salinarnych, którym powiedziano, by szli na odczyt Malinowskiego, a dowiedzą się, jak się przedstawia ich deputat rządowy, który im odebrano, gdy poszli pod opiekuńcze skrzydła „sanacji“.

Rozczarowanie prowizjonistów było wielkie, — gdy zamiast deputatu węglowego, dowiedzieli się, jakim był i jest „rewolucjonista“ poseł Malinowski. To też, gdy wracali do domów, porządnie p. Malinowskiego wyślakowali zamiast tych kwiatów, którymi go obrzuciła „Gazeta Poranna“.

Zaś w dniu 18 bm. zjechało do Kałusza czterech posłów z BB, a to: Wojciechowski, Sanojca, Wójtowicz i miejscowy Sokal, piąty Seidler nie przyjechał. W sali „Sokola“ urządzono „rewję sanacyjną“, czyli zebranie obywatelskie w ich brzmieniu, na które przybyło zgórą 1000 robotników, chłopów i urzędników (urzędnicy otrzymali rozkaz stawienia się na wiecu BB). „Sanacja“, aby zabezpieczyć się przed okrzykami niezadowolonych mas, obsadziła zebranych dokoła i pośrodku policją w mundurach służbowych i cywilnych. I w tym to nastroju policyjnym rozpoczęto zebranie, na którym kolejno przemawiali posłowie: Wojciechowski, Sanojca, z miną pajaca, i Wójtowicz.

Gadania tych posłów trwała cztery godziny, podczas której zebrani często i porządnie reagovali i zarzucali „sanatorom“ obłudę. I cóż ci posłowie w przeciagu tych czterech godzin powiedzieli? — Dosłownie nic! Powiedzieli, że jest kryzys, o którym wie każde dziecko robotnika i chłopca, kazali go tylko przetrzymać, ale w jaki sposób lub jak go zlikwidować — to nic, ani też nie powiedzieli, skąd ten kryzys się wziął. — Reszta swego przemówienia poświęcili wychwalaniu 18 brygad „sanacyjnych“ z p. Sławkiem i Prystorem na czele. Przedstawili się jako strasznie radykalni „przeciwnicy“ karteli i jak to „walczą“ o dobrobyt robotnika i chłopca. A w końcu zaczęli rzucać obelgi na opozycję, a w szczególności na PPS i na tow. Niedziałkowskiego, na co zebrani zareagowali okrzykiem: „Niech żyje PPS i tow. Niedziałkowski!!!“.

Po przemówieniach posłów nie chciano otworzyć dyskusji, jednak wobec groźnej postawy zebranych otwarto ją. Zabrali głos tow.: Kopienicki i Smetański, którzy dali głoszący odprawę tym „radykałom“ z BB i wykazali przyczynę kryzysu kapitalistycznego, jak i też nędzę mas pracujących, oraz wskazali, że gospodarke kapitalistyczna mogą usunąć tylko same masy pracujące, gdy solidarnie staną w szeregach Socjalizmu, na podstawie programu socjalistycznego!!!

Wskazali też, do jakiej nędzy przyprowadziły rządy sanacji i jakie brudy znajdują się w samej „sanacji“, która rekrutuje się z takich ludzi, jak: Czuma, Lokietek, „Tasiemka“ itd. Oświadczyli też że w rozumowaniu BB kryzys mogą przetrwać tacy, jak p. Wojciechowski, który jest na kilku dobrze płatnych posadach.

Przemówienie towarzyszy zebrani przyjęli burzą oklasków i okrzykiem „Niech żyje Socjalizm“.

Podczas przemówienia naszych towarzyszy brała wściekłość posłów z BB, a w szczególności p. Wojciechowskiego, który bladł i siniał ze złości i cały czas przemówień towarzyszyów przerwywał jak obłąkany. — Po przemówieniu tow. Kopiernickiego i Smetańskiego, zebrani zainicjowali Czerwony Szlandar, poczem w replice zabrali głos pp. Wojciechowski i Sanojca, którzy do reszty skompromitowali i ośmieszili się ze swoją filozofją „sanacyjną“. Mimo, że posiadają wyższe wykształcenie nie potrafili przeciwstawić się argumentom towarzyszyów-robotników, a tylko rzucili się na nich z obelgami i krytyką ich spodni i pończoch. P. Wojciechowski próbował się bronić, że jest „bezpłatnym“ dyrektorem „Gazoliny“ w Borysławiu i Banku Naftowego we Lwowie, co zgromadzeni przyjęli huraganem śmiechu.

Za rezolucją BB na 1000 z górą zebranych głosowało najwyżej 40 osób. I tak się przedstawia sukces i żerowisko BB wśród klasy pracującej w Kałuszu. I nie zmienia istotnego stanu rzeczy włamliwe sprawozdania na łamach prasy sanacyjnej.

Po wiecu firma „Tesp“ zaprosiła posłów z BB i klikę sanacyjną na herbatkę, bo na to posiada firma pieniądze!!!

Korob.



**KARTY ABONAMENTOWE W AUTOBUSACH**  
Dyrekcja M. K. E. podaje do publicznej wiadomości, że od 30 grudnia b. r. będzie można nabywać karty abonamentowe do jazdy autobusami miejskimi od konduktorów, obsługujących autobusy.

Ceny kart abonamentowych są następujące: 1-sekcyjny: na 20 jazd 4 zł., na 30 jazd 6 zł., na 60 jazd 12 zł.; 2-sekcyjny: na 20 jazd 6 zł. 70 gr., na 30 jazd 10 zł., na 60 jazd 20 zł.

Karty abonamentowe na 60 jazd ważne są w miesiącu nabycia i do 15 dnia następnego miesiąca. Karty na 30 jazd ważne są w miesiącu nabycia i do 3-go dnia następnego miesiąca. Karty na 20 jazd ważne są i winny być użytkowane w ciągu 21 dni. Co do tych ostatnich, konduktor będzie umieszczał na odwrotnej stronie karty datę ostatniego dnia jej ważności.

**„PAŃSTWOWOTWORCZY OBYWATEL W KRYMINALE?”** Jakubowski Józef, chcąc się przysłużyć skarbowi lyknął trochę monopolki, która zawróciła mu nieco w głowie. Wtedy prawdopodobnie przypomniał sobie jakąś urzędę do szoferów, co wprowadziło go w taką złość, że na ul. 3-go Maja zaczął wybijać szyby w samochodach. Policja wezwana do obejrzenia pracy „państwowca” celem wytrzeźwienia tegoż zabrała go z sobą. — Znów drugi „państwowiec” Płuchowski Andrzej (też oczywiście urządził się) wywołał awanturę w poczekalni III klasy na Głównym dworcu. I tego, za przysługę Monopolom państwowym, policjant zabrał do aresztów.

**ARESztOWANIA ZA KRADZIEŻ.** Chmielewicz Kazimierz, widocznie amator morfiny, „ściągnął” takową Gottlerowej Ernestynie zam. przy ul. Sykstuskiej. Dowiedziała się o tem policja, morfinę odebrała a jego osadziła w kozie. — Do aresztu dostał się też niejaki Banach Michał, jako poszukiwany za kradzież.

— 000 —

**SPORT**

Zapowiedziane na okres świąteczny zawody sportowe na lodzie i śniegu z konieczności musiały być odwołane, gdyż ani mroz, ani śnieg nie dopisały. Wprawdzie we Lwowie święta nie były „po wodzie” w dosłownym słowa znaczeniu, gdyż temperatura utrzymywała się w okolicy zera, ale w śródmieściu nie brakło błota, a na peryferiach z trudem utrzymywała się bardzo skąpa powłoka śniegowa. Nawet północne Wilno nie było „po lodzie”, a w Katowicach i sztuczny tor nie dopisał, jedynie w górach, w Krynicy: Zakopanem odbyły się zawody hokejowe. W Zakopanem została pokonana drużyna hokejowa lwowskiej Pogoni przez austriacki Wiener Eislauf Verband w stosunku 3:1 (0:0, 3:0, 0:1). Dopiero pod koniec zawodów drużyna lwowska się rozegrała, gdyż była ona dopiero pierwszy raz w tym roku na lodzie. Bramkę dla Pogoni zdobył Sabliński.

**Zawody bokserskie Grafika**—Rekord skończyły się zwycięstwem Rekordu w stosunku 11:5. Punkty dla Grafiki zdobyli: Musiał i Barszczewski, Kowalik z Hochem remisował; dla Rekordu zdobyli punkty: Sprocer, Reiss, Wasser, Edelman i Szlagier.

**Międzynarodowe zawody piłki nożnej** drużyn robotniczych Niemiec i Polski rozegrane w Lipsku wobec 20 tysięcy widzów, zakończyły się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 4:1 (1:1). Robotniczy zespół polski wykazał w pierwszej połowie dobrą grę, dopiero pod koniec zawodów nie wytrzymał narzuconego mu tempa. Na drużynie polskiej odbiła się męcząca jazda do Lipska i obcość boiska.

**RADJO LWOWSKIE**

Środa 28 grudnia

11.40: Przegląd prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Lwowski kącik harcerski. 15.35: Program dla młodzieży. 16.00: Gramofon. — 16.40: Odczyt ukraiński z Warszawy: „Ukraina w ekonomicznym życiu Rosji”. 17.00: Gramofon. 17.40: „Przy sposobieniu kobiet do pracy w przemyśle”. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: Audycja „Błękitnych”. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Pochód Wyspiańskiego”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka salonowa. 20.40: Wiadomości sportowe. 20.45: Dodatek do dziennika radiowego. 20.50: Koncert z Warszawy. 22.00: „Na wódno kręgu”. 22.15: Muzyka cygańska. 22.40: Odczyt: „Magnat rewolucjonistów”. 23.00—23.30: Muzyka z Warszawy.

Czwartek 29 grudnia

11.40: Przegląd prasy. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Koncert z Warszawy. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Gramofon. 15.35: Odczyt kobiecy. — 15.50: Gramofon. 16.25: Lekcja francuskiego z Warszawy (kurs średni). 16.40: „Fotografia napowietrzna”. 17.00: Gramofon. 17.40: Odczyt z Warszawy: „Hetman Mazepa”. 18.00: Muzyka lekka. 19.00: „Katowice, centrum sportu łyżwiarskiego i pływackiego”. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Kwadrans literacki z Warszawy. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka z Warszawy. W przerwie: Wiadomości sportowe: dodatek do dziennika radiowego. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: „Komedja o człowieku, który poślubił niemowę”. 22.15: Gramofon. 23.00—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

**REPERTUAR KIN LWOWSKICH**

ADRJA: „Na Sybir”.  
APOLLO: „Pałac na kółkach”.  
ATLANTIC: „Na rozkaz kobiety”.  
CASINO: „Buster Keaton jako dobroczyńca ludzkości”.  
CHIMERA: „Czarujący chłopiec”.  
GRAZYNA: „Komenda serc”.  
KOPERNIK: „Teodozja—Sewastopol”.  
MARYSIENKA: „Teodozja—Sewastopol”.  
MIRAŻ: „Miłość Żorżety”.  
OAZA: „Legia cudzoziemska”, oraz rewja.  
PALACE: „Dzielny wojak Szwejk”.

PAN: „Król, to ja”.  
PASAZ: „Samotny orzeł”.  
PROMIEN: „Na dworze króla Artura” i rewja.  
RAJ: „Skończona pieśń”.  
STYLOWY: „Wielkomiejskie ulice” oraz „Wesoły świąteczny”.  
SWIT: „Dobranoc Wiedniu”.  
UCIECHA: „Ludzie szakale” i „Feluś i Kotek”.

Szubrawców, nieponiów i ich podłości  
Nasz dziennik chłoszcze codziennie bez litości

**OGŁOSZENIA****MICHAŁ PISCHNOT**

FABRYKA LAMP ELEKTRYCZNYCH I NAFTOWYCH  
WYROBÓW METALOWYCH I KOŚCIELNYCH  
LWÓW, UL. GIPSOWA L. 30

Składnica sprzedaży i przyjmowanie zamówień:  
Lwów, Pl. Marjański L. 9. — Telefon Nr. 20-04.  
dawniej R. DITMAR br. BRÜNNER

Hurtowny skład żarówek, grzejników i żelazek elektrycznych, piecyków, kuchenek naftowych i spirytusowych, oraz wszelkiego sprzętu lampowego.

Radioaparaty i części radiowe.

**PROSZEK „KOGUTEK”**  
DLA DOROSŁYCH  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**



**OSTRZEŻENIE. PRZY KUPNIE NALEŻY  
AKCENTOWAĆ I WYRAŹNIE ZADAĆ TYLKO  
ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z „KOGUTKIEM”  
GĄSEKIEGO, ZNANYCH OD LAT TRZYDZIEŚCI  
I WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTWA, UPOR-  
CZYWIE POLECANYM, W PODOBNYM DO  
NASZEGO OPAKOWANIU.**

**KEPHALGINA**

Proszki przeciw nerwobólom głowy.

Podług ordynacji Pr. Dr. Adama Czyżewicza

wyrobu Apteki Dra Poratynskiego.

Cena pudełka 0-80 gr. — Żądać w aptekach.

= Ostrzega się przed naśladownictwem. =

**Przenosimy**

nasz magazyn do własnego domu  
przy **pl. Halickim 12a**  
(róg ul. Batorego)

Przez krótki czas w lokalu dotychczasowym

**WYSPRZEDAŻ**

poniżej cen fabrycznych: **Wełny na suknie  
i płaszcze, Jedwab, Sukna męskiego,  
Piócen, Koców**

**Stachiewicz i Abrysowski** Lwów — Rynek,  
Trybunalska

**OD JUTRA NAJWESELSZY PROGRAM ŚWIĄTECZNY!!****Dzielny wojak Szwejk**z niezrównanym **SASZĄ RASZIŁOWEM** w roli Szwejka

Komedja z życia oficerów austriackich w Czechach — to dwie godziny nieustającego śmiechu.

Bilety wolnego wstępu i passpartout nieważne.

**Ratujcie zdrowie!**

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że  
**75 procent chorób powstaje z powodu  
obstrukcji.**

Cały żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

**Słynne od 50 lat ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra Lauera**  
w całym świecie

jak to stwierdzili prof. Berlińskiego Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflatter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższym odznaczeniem i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach — Tysiące podziękowań otrzymał Dr LAUER od osób wyleczonych.

Cena 1/2 pudełka zł 1-50, podw. pudełko zł 2-50. Sprzedaż w aptekach i składach apt.

**SPÓŁDZIELNIA INTROLIGATORÓW**

z ogr. odpow.

we Lwowie  
ulica Bourlarda L. 2  
Telefon Nr. 57-25.